

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Poetica 11 (2023)

ISSN 2353-4583

e-ISSN 2449-7401

DOI 10.24917/23534583.11.17

Monika Ładoń

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ORCID 0000-0000-7932-2728

Cień Godzilli. *Ganbare! Warsztaty umierania* Katarzyny Boni w perspektywie studiów nad katastrofami

W kręgu *disaster studies*

Niniejszy tekst jest wynikiem skrzyżowania kilku lektur i aktualizujących je kontekstów. Po pierwsze artykuł wyrasta z lektury książki Katarzyny Boni *Ganbare! Warsztaty umierania*¹, którą traktuję jako podstawową materię analityczno-interpretacyjną. Reportaż Boni opowiada o współczesnej Japonii – kraju permanentnej katastrofy. Opisywane w nim trzęsienia ziemi, tsunami i wybuch w elektrowni atomowej w Fukushima uznaje tyleż za doświadczenia osobliwe dla Japończyków, co zagrożenia mogące potencjalnie dotknąć wszystkich. Języki kolejnych, właściwie nakładających się na siebie, katastrof można konfrontować z bliższym nam (przynajmniej geograficznie) dyskursem zagrożeń, np. narracją o Czarnobylu². W niektórych teoretycznych ujęciach katastrof funkcjonuje przecież – choćby w myśli Maurice’a Blanchota – przekonanie, że w katastrofie mamy do czynienia z powtórzeniem, że objawia ona zwykle to, co już kiedyś się zdarzyło³. W artykule interesować mnie będzie jednak nie tyle porównanie katastrof, ile próba odpowiedzi na pytanie, czy opowieści przedstawione w *Ganbare!* pozwalają na dostrzeżenie „potencjalnie produktywnego charakteru” tych zdarzeń, o jakim pisał Konrad Wojnowski w książce *Pożyteczne katastrofy*: „Aby wykorzystać potencjał katastrofy, dany układ musi być zdolny do przetrwania nagłego wstrząsu, a także niezbędnie potrzebuje odpowiednich narzędzi oraz – w najlepszym wypadku – świadomości, która pozwoli przekuć straty na korzyści”⁴. Dwuznaczny urok katastrof opisany w nurcie

¹ K. Boni, *Ganbare! Warsztaty umierania*, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2017.

² Nie kwestionuję odmienności tych dwóch obszarów, dwóch katastrof oraz różnic w społecznych reakcjach na nie. W proponowanym w artykule ujęciu przesuwam jednak akcent na ich typowość i reprezentatywność.

³ M. Blanchot, *The Writing of the Disaster*, przeł. A. Smock, University of Nebraska Press, Lincoln 1995.

⁴ K. Wojnowski, *Pożyteczne katastrofy*, TAIWPN Universitas, Kraków 2016, s. 21.

disaster studies stanowić będzie ramy dla interpretacji wybranych wątków reportażu Katarzyny Boni. Z jednej strony ciekawi mnie pozytywny, pobudzający aspekt katastrofy, który pozwala uruchomić nieznane zasoby w świadomości doświadczających jej ludzi, z drugiej – jej niekwestionowana moc niszcząca. Zastanawiam się ponadto, co postawy bohaterów książki wobec samych zagrożeń, bliskości śmierci, sposobów przeżywania żałoby i emocjonalności mówią o ludzkich strategiach (prze)trwania w trybie zagrożenia. Trudno rzecz jasna założyć, że istnieje uniwersalna reakcja na katastrofę, i Boni, prezentując kalejdoskop postaw, niekiedy wykluczających się, dowodzi, jak alternatywnymi ścieżkami podążają jej bohaterowie.

Inspirację do lektury reportażu Boni czerpię także z eseju Jeana-Luca Nancy'ego *After Fukushima. The Equivalence of Catastrophes*⁵. Rozważania francuskiego filozofa pozwalają bowiem na ważne korekty w myśleniu o miejscu i czasie katastrof. Po pierwsze zatem pytanie o miejsce – czy opowieść o Japonii to fragment, wycinek świata, mikrohistoria daleka od naszego doświadczenia i z nim nieporównywalna? Punkt widzenia Nancy'ego wydaje się odmienny. Filozof nie tyle kwestionuje wyjątkowość japońskich katastrof, ile próbuje potraktować je jako wydarzenia typowe, zmuszające nas do włączenia ich w całość wiedzy o świecie. Nancy postuluje zawieszenie skłonności do rozdzielania katastrof naturalnych i technologicznych: „trzęsienie ziemi i wywołane przez nie tsunami stają się katastrofą technologiczną, która sama okazuje się społecznym, ekonomicznym, politycznym i wreszcie filozoficznym trzęsieniem ziemi”⁶. Efekt domina, o którym tu mowa, powoduje, że nie sposób myśleć o konkretnej katastrofie w izolacji od innych przestrzeni, pozornie nią niedotkniętych⁷. Nancy przekonuje, że mamy tutaj do czynienia z serią, która „przecina się lub splata z serią katastrof finansowych”⁸ (a ich skutki mają oczywiście zasięg globalny). W tym sensie katastrofa zatem zdarza się gdzieś konkretnie, ale zarazem wszędzie możemy odczuwać jej konsekwencje, co odległe tragedie czyni bliskimi i niejako znosi ich unikatowy charakter, specyficzność i lokalność. Podobna rewizja spojrzenia dotyczy czasu katastrofy, Nancy bowiem doprecyzowuje, co oznacza użyty w tytule przyimek „po”. Jasne jest tutaj odniesienie do Adornowskiego „pisanie poezji po Auschwitz”, ale zauważalna wydaje się także różnica, która każe pytać o inną przyszłość „po Fukushima”, postrzeganą nie jako następstwo, a zerwanie, nie oczekiwanie, a zaskoczenie⁹. Pytania Nancy'ego są proste i fundamentalne zarazem, ponieważ stawiają kwestię, czy jest w ogóle jakieś „po”; czy coś jeszcze nastąpi i czy wciąż dokądś zmierzamy¹⁰? Jeśli jednak Fukushima nie stanowi wyraźnego przecięcia czy punktu zwrotnego, to powinniśmy postrzegać

⁵ J.-L. Nancy, *After Fukushima. The Equivalence of Catastrophes*, przeł. Ch. Mandell, Fordham University Press, New York 2015.

⁶ Tamże, s. 34.

⁷ Warto przy okazji podać konkretny przykład na to, że dyskurs katastrofy w Fukushima, jak zresztą wielu innych katastrof, neutralizuje kategorie czasu i przestrzeni. Oto wiadomość sprzed niespełna roku mówiąca, że skażona woda z Fukushimy uwolniona do morza nie spowoduje zagrożenia dla Polski i Europy. Zob. <https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C861507%2Cskazona-woda-z-fukushimy-nie-zagrozi-polsce-ani-europie.html> [dostęp: 2022/06/24].

⁸ J.-L. Nancy, *After Fukushima...*, dz. cyt., s. 34.

⁹ Tamże, s. 15–16.

¹⁰ „It is an »after« that means: Is there an after? Is there anything that follows? Are we still headed somewhere?” (tamże, s. 15).

ją jako przykład permanentnej katastrofy i trwającego kryzysu. To właśnie z tego powodu Nancy wspomina o stanie „ciągle odnawialnej terażniejszości”¹¹, która modyfikuje spojrzenie na przeszłość i przyszłość. Idealną konceptualizacją takiej idei jest spektakl-instalacja Tomasza Szerszenia i Julii Holewińskiej *Hiroshima / Love*, o której Szerszeń pisał następująco:

Archiwum jest powtórzeniem, odegraniem nieobecności. Gdy przystępowaliśmy z Julią Holewińską do realizacji spektaklu-instalacji *Hiroshima / Love*, naszą ideą było zwielokrotnienie tej serii powtórzeń, odtworzenie na scenie chwilowego archiwum globalnej destrukcji, w której różne warstwy katastrofy – te z Hiroshimy, Auschwitz, Pompejów, Fukushimy; społeczne i prywatne, ludzkie i naturalne – nakładająby się na siebie niczym w wielopoziomowym palimpseście. [...] Ściany pomieszczenia zostały pokryte kopiami zdjęć i dokumentów – rozmaitych archiwaliów i świadectw destrukcji; jednym z rekwizytów była też olbrzymia replika Matsutake – japońskiego grzyba najlepiej rozwijającego się na terenach postindustrialnych, w miejscach ekologicznej katastrofy i dlatego utożsamianego z destrukcyjnymi efektami polityk późnego kapitalizmu, ale i z nadzieją na odrodzenie. [...] Centralne miejsce tego „muzeum” zajmuje drewniany szafas – jednocześnie schronienie i pozostałość innego, naturalnego porządku, architektura przetrwania. Muzeum-replika przemienia się, pod koniec performansu, w zniszczone, zdekompletowane archiwum. Koniec dołącza do początku¹².

Reportaż *Ganbare!* Katarzyny Boni konfrontuje z subiektywnymi punktami widzenia: bohaterów, którym oddaje się na jego stronach głos, oraz autorki – reporterki i kulturoznawczyni zarazem. Podmiotowość i polifoniczność uznaję za atuty tekstu, podobnie jak pozycję piszącej: osobnej wobec przedstawianej kultury, ale i przygotowanej do jej penetrowania. Boni rzetelnie zdaje sprawę z własnych lektur, obejrzanych filmów, odwiedzonych stron internetowych, ale nie ukrywa, że najbardziej interesują ją pojedyncze, ludzkie historie. Zbiera je zatem, osadzona w innym języku, zwyczajach, kulturze, geografii, by w tak uzyskanym kolażu zobaczyć w tym samym stopniu osobiste narracje o katastrofach, co dotrzeć do ich terapeutycznego sensu. Z tego powodu tak wnikliwie przygląda się żałobie, utracie, traumie, wierzeniom – uniwersalnym praktykom pomagającym mierzyć się z doświadczeniami katastrof¹³. Świadomie rezygnuję z osadzenia własnej interpretacji w bardziej zdystansowanych i obiektywnych ramach, które oferowałyby źródła do historii i kultury Japonii. Zawierzam głosom zebranych przez reporterkę, by usłyszeć w nich ludzkie odpowiedzi na chaos: niemoc, ból i szukanie sensu.

¹¹ Tamże, s. 37.

¹² Zob. T. Szerszeń, *Wszystkie wojny świata, Słowo/Obraz Terytoria*, Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk, Gdańsk–Warszawa 2021, s. 88–89.

¹³ O *Ganbare!* widzianym wśród innych polskich reportaży ostatnich lat zob. w książce Bernadetty Darskiej, *Maski zła. (Nie)etyczność postaw i zachowań jako temat współczesnego reportażu polskiego*, Wydawnictwo Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM w Olsztynie, Olsztyn 2016.

„Nasz przyjaciel Atom”

Obecnie dwuznaczny urok katastrof wydaje się szczególnie widoczny z powodu aktualizującego kontekstu. Mojej lekturze *Ganbare!* towarzyszyło grzebanie we własnym archiwum pamięci. Co prawda z trudem odtwarzam atmosferę zagrożenia z wiosny 1986 r., ale pozostało mi wspomnienie cierpkiego smaku płynu Lugola w ustach. Katastrofa zatem przybierała dla mnie kształt albo nieco zamglonych obrazów wczesnego dzieciństwa, albo wizerunku przywołanej w tytule Godzilli – słynnej bohaterki japońskiej popkultury. Jej przemiany opisuje Katarzyna Boni:

Godzilla atakowała Japonię dwadzieścia osiem razy (i dwa razy amerykański brzeg). Prehistoryczny gad, który żywi się promieniowaniem. Obudzony próbami jądrowymi z długiego, podobnego do śmierci snu. Ma moc regeneracji, kule odbijają się od jego twardej skóry, a salwy z samolotów tylko zwiększają jego wściekłość. Potężna siła, którą próbujemy kontrolować. Której nie rozumiemy. I nad którą nie mamy władzy¹⁴.

Ciekawe jednak, że bohaterka, zrazu przerażająca i traktowana poważnie (choćby w pierwszym filmie w reżyserii Ishirō Hondy), szybko stała się „celebrytką” występującą w kinie popularnym i reklamach. Bohaterka zaangażowana i niosąca jasny polityczny przekaz zamieniła się w nieco tandetny gadżet popkultury¹⁵. Boni wspomina o pomniku w centrum Tokio, który pozbawia Godzillę grozy, oraz o amuletach i breloczkach, sprzedawanych w sklepikach z pamiątkami: „Oswojona. Umniejszona. Obszmiana. Zamieniona w gumowy symbol kiczu. Nawet kiedy straszy, to nie jest straszna”¹⁶. Jednakże Godzilla, nieusuwalna z japońskiego pejzażu, choć zbanalizowana, wydaje się doskonale oddawać stan trwałej katastrofy – pozostająca w uśpieniu, zneutralizowana, czai się jak cień, stale zagrażając ludzkości.

Z jednej strony dysponuję zatem archiwum pamięci własnej lub kulturowej, które zamienia katastrofę w sekwencje obłaskawionych obrazów, w skrajnym przypadku – w breloczek z miniaturową Godzillą. Z drugiej strony fakt, że niniejszy tekst pisałam wiosną 2022 r., z konieczności kazał mi do kryzysu postrzeganego jako literacki czy intelektualny projekt dołączyć kontekst kryzysu realnego. Odległe wspomnienie picia płynu Lugola zyskało wszakże zaskakujące dopowiedzenia w postaci nagłówków w rodzaju: „Polacy masowo kupują płyn Lugola. Ekspert: Nieuzasadnione przyjęcie grozi arytmia serca i udarem mózgu”, „Polacy wykupują płyn Lugola z aptek. Reaguje Państwowa Agencja Atomistyki”¹⁷. Aktywność Polaków zderzona z trzeźwą oceną

¹⁴ K. Boni, *Ganbare!...*, dz. cyt., s. 146.

¹⁵ Zob. na ten temat D. Głownia, *Polisemiczne potwory: Kaijū eiga jako nośnik treści społeczno-politycznych. Casus Godzilli*, „Litteraria Copernicana” 2014, nr 2, s. 225–243. Badacz, zwracając uwagę na degradację serii filmów o Godzilli, jednocześnie zauważa, że w „porównaniu do oryginału z 1954 roku jego kontynuacje cechują się mniejszym znaczeniowym nadbagażem i nie posiadają wyraźnie wyartykułowanej wymowy ideologicznej, nadal jednak pozostają cennym źródłem poznania japońskich nastrojów społecznych i niepokojów aktualnych w chwili ich premiery” (s. 229).

¹⁶ K. Boni, *Ganbare!...*, dz. cyt., s. 149.

¹⁷ Zob. np. <https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news%2C91773%2Cekspert-nieuzasadnione-przyjecie-plynu-lugola-grozi-arytmia-serca-i-udarem>; <https://www.rynekzdrowia.pl/Farmacja/Polacy-wykupuja-plyn-Lugola-z-aptek-Reaguje-Panstwowa-Agencja-Atomistyki,229856,6.html> [dostęp: 2022/06/24].

fachowców ujawnia rzecz jasna historyczność tego kroku, nie niweluje jednak bardzo realnego strachu jako konsekwencji toczącej się w Ukrainie wojny, a konkretnie zajęcia przez siły rosyjskie terenów elektrowni atomowej w Czarnobylu. Źródłem lęku była tutaj przecież pamięć o wiele wyraźniejsza niż ta, do której mogą się odwołać, choć nie musiała być ufundowana na jakimkolwiek skojarzeniu biograficznym. Badacze kulturowych sensów lęku przed atomową katastrofą pisali całkiem niedawno – mimo że „świat nie jawi się jako bezpieczny, spokojny i przewidywalny, lęk przed bombą atomową nie jest tak silny jak w przeszłości, być może dlatego, że w międzyczasie ludzkość zdążyła dostrzec inne drogi prowadzące do samozagłady. Jak powiada Susan Sontag, »współczesne życie narzuca nam dietę horrorów, które nas zepsuły i do których stopniowo przywykliśmy«. Niemniej, jak we wcześniejszych momentach napięcia międzynarodowego, obawa przed rażącą siłą »atomu« się intensyfikuje”¹⁸. Narastający strach przed atomowym scenariuszem obserwować więc można w nauce i polityce, następnie w kulturze i popkulturze¹⁹, a ostatecznie określić go trzeba jako zjawisko charakterystyczne dla mas. Wątek elektrowni w Czarnobylu pojawiający się coraz częściej w dyskursie publicznym w obliczu toczącej się wojny²⁰ każe raz jeszcze skonfrontować się z widokiem eksplodującej bomby atomowej, określanej jako „jedno z najbardziej spektakularnych symulaków drugiej połowy XX wieku”²¹.

Dynamika lęku, zależna bezpośrednio od napięć politycznych, jest jednym z tematów zajmujących Katarzynę Boni. Interesujący jest szkic dotyczący tego, jak w ciągu kilkunastu lat diametralnie zmieniło się postrzeganie atomu w Japonii: od zrozumiałej „nuklearnej alergii” do spokojnego życia prowadzonego w cieniu 48 reaktorów w 15 elektrowniach. Boni dowodzi, że w roku 1956 „70 procent Japończyków atom kojarzył się z czymś szkodliwym. Nie chcieli mieć z nim nic wspólnego. Nie przekonała ich nawet elektryzująca przemowa Eisenhowera »Atom dla pokoju« z 1953. [...] Przeciwnożeniu broni atomowej podpisało się 32 miliony osób. Jedna trzecia społeczeństwa”²². Na zmianę stanowiska Japończyków pracowały jednak różne siły: religijne, polityczne i kulturowe. Kapłani szinto odprawili rytuał *harae*, oczyszczający to, co zbrukane i skażone, oraz złożyli ofiary dla kami, by w ten sposób przygotować grunt dla powrotu

¹⁸ R. Chymkowski, Z. Grębecka, *Kultura w cieniu bomby atomowej. Wprowadzenie do lektury*, „Przegląd Humanistyczny” 2017, nr 1, s. 10.

¹⁹ „Biorąc pod uwagę globalny charakter zagrożenia konfliktem nuklearnym, można zaryzykować uogólnienie, że po Hiroszimie i Nagasaki kultury bardzo wielu społeczeństw znajdowały się w cieniu bomby atomowej. Z perspektywy czasu widać, że lęk przed nuklearną apokalipsą okazał się bardzo płodny. Świadectwem tego są niezliczone obrazy przyszłej lub już dokonanej nuklearnej zagłady, które możemy odnaleźć w literaturze pięknej, sztukach plastycznych, filmie, serialach telewizyjnych, muzyce i grach komputerowych” (tamże). Nuklearna katastrofa była poddawana wielokrotnym i różnorodnym interpretacjom kulturowym. Zob. np. teksty zebrane w tomie *Po Czarnobylu. Miejsce katastrofy w dyskursie współczesnej humanistyki*, red. I. Boruszkowska, K. Glinianowicz, A. Grzemska, P. Krupa, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2017 czy w numerach monograficznych czasopism: „Przegląd Humanistyczny” 2017, nr 1 oraz „Kultura Współczesna” 2020, nr 2.

²⁰ O konsekwencjach przekazów medialnych dotyczących wybuchu w elektrowni jądrowej w Czarnobylu zob. A. Sarzyńska, *Medialne życie katastrofy. Przypadek wybuchu w Czarnobylskiej Elektrowni Atomowej*, „Kultura Współczesna” 2020, nr 2, s. 53–68.

²¹ R. Chymkowski, Z. Grębecka, *Kultura w cieniu bomby atomowej...*, dz. cyt., s. 9.

²² K. Boni, *Ganbare!...*, dz. cyt., s. 160–161.

atomu do Japonii²³. Uderzająca jest nie tylko zmiana postaw²⁴, ale i sama metamorfoza atomu, który w narracjach, zwłaszcza kulturowych, staje się łaskawym dla człowieka, niewyczerpanym i co najważniejsze – poddającym się całkowitej kontroli źródłem energii. Boni z reporterską dokładnością odnotowuje, że objazdową wystawę „Atom dla pokoju”, która w sloganach przekonywała o wartościach pokojowego atomu²⁵, tylko w Hiroszynie w trakcie 3 tygodni obejrzało ponad sto tysięcy Japończyków. W promowanie bezpiecznego atomu włączono nawet disneyowską animację *Nasz przyjaciel Atom*, w której energia nuklearna była wyobrażona jako potężny dżin mogący spełnić trzy życzenia. Ironicznie można zatem skonstatować, że katastrofa w Fukushima nie znalazłaby się na tej krótkiej liście życzeń²⁶. Warto zauważyć, że opisywana przez Boni pozytywna (i zakończona sukcesem) ofensywa atomu odbywała się kosztem milczenia i wykluczenia. Działo się tak na przykład z opowieściami *hibakusha*, czyli ofiar bomby atomowej, a w szerszym znaczeniu ofiar radiacji²⁷. Choć z jednej strony rozmówcy Boni dokonują znamiennej autoprezentacji „My tu wszyscy jesteśmy *hibakusha*”²⁸, to z drugiej usuwają termin z własnego słownika, omijając temat²⁹. Nie wydaje się jednak, by były to indywidualne wybory; raczej – próba wyparcia, utrwalone milczenie, kiedyś realizowane z nakazu władz, a obecnie traktowane jak niechciane dziedzictwo, uciążliwy bagaż. Pisał o tym Artur Szarecki:

Polityka władz okupacyjnych zmierzała do wyizolowania ofiar wybuchu. Amerykańskie raporty wojskowe podkreślały jedynie zniszczenia materialne, minimalizując straty w ludziach i rozmiar cierpienia spowodowany eksplozjami atomowymi. Stany Zjednoczone nie wykazały skruchy z powodu użycia bomb ani nie zapewniły żadnej zorganizowanej pomocy medycznej i psychologicznej dla ocalałych. Cenzura na poziomie lokalnym była niezwykle restrykcyjna: poza nielicznymi wyjątkami, *hibakusha* nie mogli publicznie wyrażać żalu i żałoby, dzielić się doświadczeniami na piśmie lub poprzez inne media ani otrzymywać oficjalnego doradztwa i wsparcia. Cierpieniom fizycznym, spowodowanym skutkami choroby popromiennej, towarzyszyły więc represje władz oraz ostracyzm społeczny³⁰.

²³ Tamże, s. 161.

²⁴ Dwa lata po pierwszej ankiecie atom z czymś szkodliwym kojarzyła już tylko jedna trzecia Japończyków.

²⁵ „Pokojowy atom produkuje energię, lecz raka, dezynfekuje jedzenie, napędza statki i samoloty. Rozwija naukę, a więc i ludzkość. Nigdy nie zabija. No, chyba że robaki” (K. Boni, *Ganbare!...*, dz. cyt., s. 161).

²⁶ O tym, jak kultura poradziła sobie z katastrofą w Fukushima, traktuje artykuł K. Loski, *Życie w cieniu elektrowni atomowej (Fukushima – dziesięć lat później)*, „Kwartalnik Filmowy” 2021, nr 114, s. 145–163.

²⁷ Zob. A. Szarecki, *Ciało w stanie rozpadu. Doświadczenie bomby atomowej w relacjach hibakusha*, „Przegląd Humanistyczny” 2017, nr 1, s. 43–52.

²⁸ K. Boni, *Ganbare!...*, dz. cyt., s. 152.

²⁹ O „skażonych słowach” i ich znaczeniu dla osławiania zagrożeń pisze K. Augustyn, *Warsztaty z Apokalipsy. Zagrożenia atomową zagładą w reportażach Swietłany Aleksijewicz, Katarzyny Boni oraz Johna Hersey’a*, „Przegląd Humanistyczny” 2017, nr 1, s. 113–115.

³⁰ A. Szarecki, *Ciało w stanie rozpadu...*, dz. cyt., s. 51. Autor artykułu zwraca uwagę na różnorodne znaczenia piśmiennictwa *hibakusha* (od ukazania pojedynczej tożsamości ofiary, rozpadu ciała po utrwalenie świadomości ponadindywidualnej i prezentację określonych celów

Może właśnie z tego powodu Boni udaje się rozwiązać języki rozmówców, a dzięki temu skrywane opowieści zostają wyartykułowane. Dzieje się tak w alkoholowo-delirycznym fragmencie zatytułowanym *Kampai!*, w którym narracja o sake splata się z niezwykle sensualnymi wspomnieniami wybuchu bomby atomowej. Smaki i zapachy sake i sushi tworzą tutaj węzeł z obrazami katastrofy. Przywołam dwa cytaty oddające w pełni poetykę tej części reportażu:

Widzę to dokładnie. [...] Nagle wszystkie ściany rozwalają się jak domek z kart. Wybiegam, krzycząc: „Mama, mama”! Wpadam w jej ramiona. Mama miała na sobie białą bluzkę. Spróbuj, proszę, jeszcze tej [sake], ta jest z Kioto, ma delikatny smak, przyjemnie wypełnia usta³¹.

– Ja, moi drodzy, pamiętam znacznie więcej, nalejcie jeszcze tej z Nagano, pachnie sosnowym lasem i deszczem. Miałem dwadzieścia lat, pracowałem w fabryce broni ukrytej w tunelu niedaleko Nagasaki, no właśnie te dwa przecinek dwa kilometry od hipocentrum. Zatrzęsły się cynowe ściany. Fabryka była poza miastem, na wzgórzach. Wyszedłem na zewnątrz. Płonęły pola ryżowe. Na drodze leżały dwie kobiety. Nie mogły otworzyć oczu – tak im spuchły powieki. Powtarzały, że im zimno.

– Tak, ludziom było zimno, pamiętam to dobrze. Kasia san, nie chcesz jeszcze sushi? Niedużo zamówiliśmy. I jeszcze pić chcieli. Nad Hiroszimą unosił się błagalny chór: „Wody, wody”. [...]

– A ja nie pamiętam ani światła, ani huku. Ale przez 40 lat pamiętałem zapach. Wiecie, co to był za zapach? Aż wstyd mówić! Suszone kałamarnice wrzucone na grilla. Tak jak ta przekąska do piwa.

– O, i jest nasz kelner³².

W potoku alkoholowych opowieści – przerywanych, nieskładnych i chaotycznych – kryje się ładunek szczerości i prostoty. Tym rozmówcy Boni różnią się od zawodowych opowiadaczy (*kataribe*), których narracje zamiast emocjonalnego zaangażowania oferują szczegółowość opisu. W opowieści biesiadnej u Boni *hibakusha* odsłaniają to, co przemilczane; wspólnota stołu niweluje kulturowe różnice, otwiera, dopuszcza do tajemnicy, pozwala snuć historie o katastrofie we własnym gronie. Można rozumieć ów

politycznych), które z czasem wyodrębniły się w osobny nurt literatury japońskiej. Przy okazji warto odnotować, że mimo nakazu milczenia opowieści o najbardziej znanych katastrofach nuklearnych są powszechnie dostępne (dość wspomnieć o *Czarnobylskiej modlitwie. Kronice przyszłości* Swietłany Aleksijewicz czy *Planecie Piołun* Oksany Zabuzko), natomiast wciąż niemal nieopisane pozostają inne katastrofy nuklearne, szczerzej ukrywane, jak te, do których sięga Kate Brown (w Richland w Stanach Zjednoczonych i Oziorsku w ówczesnym Związku Radzieckim): „Plutopia mówi o schedzie, z którą wielu obywateli mocarstw nuklearnych jeszcze się nie zmierzyło, jeszcze nie nauczyło się o niej rozmawiać, a tymczasem politycy z różnych krajów świata przebąkują o nuklearnym renesansie. Katastrofy nuklearne w odgradzonych od świata strefach zmilitaryzowanych łatwo jest ukryć, co tłumaczy fakt, że podczas gdy Czarnobyl i Fukushima funkcjonują w obiegu publicznym, niewiele osób słyszało o awariach w zakładach Hanford i Majak” (K. Brown, *Plutopia. Atomowe miasta i nieznanne katastrofy nuklearne*, przeł. T. Bieroń, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2016, s. 17).

³¹ K. Boni, *Ganbare!...*, dz. cyt., s. 151.

³² Tamże, s. 153–154.

strumień opowieści jak swoisty wentyl bezpieczeństwa dla obowiązującego na co dzień nakazu milczenia.

Życie w żałobie

Oksana Zabużko, wspominając w eseju *Planeta Piołun* katastrofę w Czarnobylu i jej konsekwencje, notuje następujące zdanie: „A jeszcze później okazało się, że także z przerażeniem – nawet tym ostatnim, apokaliptycznym – człowiek może nauczyć się żyć”³³. Doświadczenia i kondycja Japończyków opisane w *Ganbare!* wydają się idealnie przystawać do życia po katastrofach i apokalipsach – i w tym wypadku liczba mnoga nie jest żadną retoryczną przesadą. Nieustannie czające się katastrofy i praktyki oswojania ich skutków nie prowadzą wszakże do banalizowania i upraszczania sposobów przeżywania kolejnych kryzysów. Odbywając wraz z bohaterami reportażu „warsztaty umierania”, szukam zatem strategii pozwalających oswoić lęki, wbudować je w przyszłość jako jej nieuchronny, aczkolwiek nie paraliżujący, element. Japonia w reportażu Boni – jeśli już użyć frazeologii apokaliptycznej – to kraj apokalipsy po wielokroć spełnionej, a jednak stabilizującej się, trwającej dalej, mającej przyszłość – owe „po”, o które pytał Nancy. Właśnie w tym sensie obraz katastrofy jako zdarzenia niosącego jedynie destrukcyjne skutki i zarazem pojęcia generującego tylko negatywne sensy nie może być wystarczającą optyką oglądu. Chociaż nurt *disaster studies* nie neguje traumatycznego wymiaru katastrof, to zarazem silnie akcentuje sprawczy, konstruktywny aspekt badanych przez siebie zdarzeń. Przywoływany na początku tekstu Konrad Wojnowski przedstawia specyfikę kulturowych badań nad katastrofami następująco: „Sprawcze działanie katastrof dokonuje się poprzez zakłócenia i zniszczenia. Katastrofy wprowadzają zamęt, wytrącają z równowagi, dezorganizują porządek ludzkiej egzystencji, wymuszając nierzadko przewartościowanie obowiązującej wiedzy o świecie [...]; zawsze sygnalizują przy tym koniec pewnego świata, a w tym samym czasie stymulują narodziny nowego”³⁴. Wojnowski zwraca uwagę na odmienną katastrofy od takich pojęć, jak pomyłka czy usterka, bo w przypadku tych ostatnich wystarcza naprawa, usunięcie pewnego błędu zakłócającego działanie. Katastrofa tymczasem domaga się ustanowienia nowego porządku. Według Wojnowskiego prawdziwym wyzwaniem staje się reagowanie na katastrofę ze względu na problem jej przedstawialności. Gwałtowność, z jaką katastrofa wdziera się w porządek życia i w jaki burzy wiedzę o świecie, powoduje, że strategia jej wytłumaczenia (na początek zazwyczaj w mediach) opiera się na powszechnie znanej konwencji tragiczności³⁵. Wojnowski dowodzi: „katastrofie nakłada się maskę tragedii” i „wydaje się [ona] wyłącznie czymś tragicznym czy wręcz traumatycznym. Wieści o zamachach terrorystycznych, kolizjach pociągów, trzęsieniach ziemi, awariach reaktorów jądrowych niosą się po światłowodach jedynie po to, by budzić trwogę i litość”³⁶.

O ile jednak tragiczne oblicze katastrof wydaje się dość oczywiste w ujęciach medialnych, o tyle jest trudno wyobrażalne w codzienności bohaterów reportażu

³³ O. Zabużko, *Planeta Piołun*, przeł. K. Kotyńska, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2022, s. 34.

³⁴ K. Wojnowski, *Pożyteczne katastrofy*, dz. cyt., s. 10.

³⁵ Tamże, s. 11–12.

³⁶ Tamże, s. 12.

Boni. Narracje napromieniowanych zaczynają się strachem przed Godzillą, ale szybko dotykają zmiany, przyszłości, tego, co zrodziło się w mroku katastrofy. Co ciekawe, budowanie życia po kolejnym końcu świata nie jest dla Japończyków prostym ruchem do przodu, raczej przypomina kluczenie: ucieczkę, pobyt w miejscach tymczasowych, powrót niejako na ukos, niejednokrotnie w zniszczone sąsiedztwo, z wyraźnie zakreślonym planem, często na kilkadziesiąt lat do przodu. Proces oczyszczania skażonych terenów, domów, ziemi, dróg, lasów i rzek jest długotrwały i uciążliwy, a przy tym musi uwzględniać ważną korektę – chaos wprowadzany przez kolejną, potencjalną, katastrofę. Boni tak opisuje strategię ustanawiania nowego: „To ambitne zadanie. Wodą i papierem wyczyścić skażoną ziemię”³⁷. Ambitne czy jednak niemożliwe? Ile warstw świata po katastrofie można spakować do czarnych worków, składowanych najpierw w strefie tymczasowej, a później w składzie docelowym? „Na sześciu kilometrach kwadratowych worki z dwudziestoma dwoma milionami sześciennymi skażonej ziemi przeleżą trzydzieści lat. Potem przeniesie się je do składu ostatecznego. Rozmowy na temat tego, gdzie będzie się znajdował skład ostateczny, ciągle trwają”³⁸. Tymczasem odradzające się życie dopisuje własną głosem do ludzkich wysiłków i relacji nowego i starego, skażonego. Porządek rozwoju zakłóca chaos nadchodzącej właśnie katastrofy: „We wrześniu 2015 roku północną Japonię zalały deszcze. Spowodowały powodzie i osuwiska ziemne [...]. Woda zabrała trzysta dziewięćdziesiąt pięć czarnych worków, które czekały na przeniesienie do składu tymczasowego na dawnym polu ryżowym. Niektóre worki odnaleziono dopiero przy ujściu do morza. Sto pięćdziesiąt trzy z nich były puste”³⁹. O oczyszczaniu morza nikt jednak nie mówi.

Wyraźna w reportażu Boni jest również nieco dwuznaczna „pożyteczność psychologiczna”, rodzaj nowej dyspozycji odnajdywanej w świadomości Japończyków. Podczas gdy w opuszczonych wioskach szybko odradza się przyroda, a „miasta przejmują zwierzęta”⁴⁰, ludzie skupiają się na doświadczeniu żałoby. W koncepcji katastrofy u Wojnowskiego ramę dla zrozumienia żałobnych gestów stanowią teksty Judith Butler poświęcone „kruchości życia”⁴¹. Punktem wyjścia dla Butler była wszak inna katastrofa, czyli zamach na World Trade Center. Analizując kształt i kierunki amerykańskiej debaty po atakach z 2001 r., Butler zwracała uwagę na niemal całkowite pominięcie kwestii etycznych czy performatywne akty wartościowania życia i śmierci, w myśl których wybrane się gratyfikuje, a inne przemilcza. W ten sposób obnażała mechanizmy polityczno-społeczne, określała warunki mówienia i milczenia, ideologiczne

³⁷ K. Boni, *Ganbare!...*, dz. cyt., s. 225.

³⁸ Tamże, s. 229–230.

³⁹ Tamże, s. 230.

⁴⁰ „Po ulicach biegają stada na wpół dzikich psów. Do spiżarni włamują się spalone dziki i wielkie świny. Kruki walczą z kotami i szopami o jedzenie porzucone przy drodze przez wolontariuszy, którzy czasem przekradają się polnymi drogami do zamkniętej strefy. Ale prawdziwymi królami są szczury i myszy. Zawładnęły domami, poprzegryzały kable, maty tatami, papierowe drzwi zdobione malunkami tuszem. W cienkich futonach urządziły sobie legowiska. Korytarze pełne są ich odchodów” (tamże, s. 266).

⁴¹ Wojnowski wykorzystuje do swojej teorii dwie książki Judith Butler: *Precarious Life: The Powers of Mourning and Violence*, Verso Books, London–New York 2004 oraz *Ramy wojny. Kiedy życie jest godne opłakiwania?*, przeł. A. Czarnačka, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2011.

i historyczne relacje⁴². „Zostać zranionym – pisała Butler w *Kruchości życia* – oznacza też móc poddać refleksji ową ranę, dowiedzieć się, jakie mechanizmy dystrybucji za nią odpowiadają, kto także cierpi wskutek tych przepuszczalnych granic, niespodziewanej przemocy, wywłaszczenia i strachu, oraz w jaki sposób”⁴³. Indywidualne i zbiorowe cierpienie przestaje być jedynie niedomaganiem ciała, a staje się projektem wpisującym kruchość podmiotów i zależności między nimi w żałobę – świadome mierzenie się z własną kondycją. Jeszcze raz Butler z *Ram wojny*: „nie da się świętować [początku życia], nie rozumiejąc zarazem bez słów, że życie może budzić żałobę, że jeśli zostanie utracone, pozostawi po sobie nieznośny żal, że jednym z warunków życia jest wbudowany w nie czas przeszły w przyszłości”⁴⁴.

W japoński okrzyk *Ganbare!*, czyli nawoływanie Dajcie z siebie wszystko!, Trzymajcie się! Walczcie! Dacie radę!, wpisana jest przede wszystkim zachęta do działania i kreowania przyszłości, jednak czas przeszły jest w tym projekcie wciąż obecny. Pomiedzy motywacją a potrzebą pomocy i samotnością istnieje wszakże bardzo cienka granica, o czym często pisze Boni. Strategie przeżywania żałoby przez bohaterów reportażu są oczywiście zróżnicowane. Mamy do czynienia z opisami tyleż gestów indywidualnych upamiętnień (często utrudnionych przez brak ciała bliskiej osoby, co sprowadza pracę żałoby do wieloletnich poszukiwań, przez rodzaj zmywy milczenia czy stygmat w przypadku śmierci spowodowanej napromieniowaniem⁴⁵), co zbiorowych praktyk żałobnych, w których można widzieć potrzebę przedefiniowania emocjonalności. Mozolne próby przełamania powściągliwości Japończyków da się dostrzec np. w praktyce organizowania „wieczorów płakania”⁴⁶. Nie polegają one na konfrontacji z obrazami katastrofy, nie chodzi bowiem o wzbudzenie przerażenia, tylko o wykorzystanie bardzo prostych obrazów zdolnych uwolnić nagromadzony stres i emocje. Każdy z uczestników musi – co chyba ważniejsze – przynieść też historię własnego cierpienia. Społeczne zapotrzebowanie na zbiorowe lamenty ujawniło oczywiście swoją bardziej komercyjną stronę, w której tradycyjna japońska sztuka *rakugo* (spadających słów), polegająca na rozśmieszaniu publiczności przez zawodowego gawędziarza, zamieniła się w *na-kugo* (płaczące słowa), której zasada brzmi „im smutniejsza historia, tym lepsza”⁴⁷. Przyzwyczajenie do życia w cieniu katastrof i niekończącej się żałoby uruchomiło także zapotrzebowanie na różnego rodzaju przygotowania na śmierć: wydawnicze fachowe instrukcje, przewodnik do samodzielnego uzupełnienia *Living and Ending Notebook* czy warsztaty spisywania testamentu i robienia zdjęcia trumiennego, konieczne w sile wieku: „Jeszcze tylko przygotowywanie pożegnalnych listów i na koniec uczestnicy jeden po drugim wchodzi do trumny. Dzisiaj można się ułożyć w bardzo eleganckim modelu z wnętrzem obitym śliskim materiałem w odcieniu fioletu. Jest też model hawajski z zielonymi liśćmi i połyskliwym tęczowym wiekiem. Oraz model

⁴² Zob. K. Wojnowski, *Pożyteczne katastrofy*, dz. cyt., s. 83–84.

⁴³ J. Butler, *Prekarious Life...*, dz. cyt., s. XII, cyt. za: K. Wojnowski, *Pożyteczne katastrofy*, dz. cyt., s. 85.

⁴⁴ J. Butler, *Ramy wojny...*, dz. cyt., s. 58.

⁴⁵ Zob. np. fragmenty *O tym, co się kryje pod wodą* i *Kremacje* w: K. Boni, *Ganbare!...*, dz. cyt., s. 19–39, 73–77.

⁴⁶ Zob. tamże (rozdział *Popłacz sobie*, s. 237–240).

⁴⁷ Tamże, s. 239.

eko – z kartonu”⁴⁸. Jakkolwiek ostatnie praktyki mogą wydawać się nieco makabryczne, to planowanie własnej śmierci – jeśli zawierzyć samym bohaterom – uwalnia ich od lęku, zapewnia spokój i umożliwia cieszenie się życiem. Oczywiście, chaos katastrof (tych, które dopiero przyjdą) spowoduje, że nawet najskrupulatniej wypełniony notes przygotowań do śmierci może nie spełnić pokładanych w nich nadziei. Zdaje się jednak, że sens tych tanatologiczno-żałobnych praktyk tkwi nie w samym finale, tylko w emocjonalnym otwarciu za życia.

Japońskie doświadczenia żałoby wpisują się także w koncepcje filozofki i antropolożki Vinciane Despret. W eseju *Wszystko dla naszych zmarłych. Opowieści tych, co zostają* Despret pyta o formy obecności zmarłych w naszym życiu, nie wartościując zarazem żadnych z nich jako irracjonalnych czy szalonych. Ważne są dla niej performatywne gesty uobecniania się zmarłych w narracjach żyjących, badaczka bowiem jest przekonana, że zmarli nie pozostają wobec żywych obojętni. Interesują ją zatem sposoby, w jakie zmarli naruszają świat żywych i pozostawiany przez nich ślad. Despret powołuje się m.in. na książkę japońskiego pisarza Arata Tendō (*L'Homme qui pleurait les morts*), której bohater, Shizuto, podróżuje przez Japonię w poszukiwaniu zmarłych. Jego celem jest walka z zapomnieniem i opłakanie wszystkich zmarłych, a drogę w gruncie rzeczy można sprowadzić do pytania „czego chcą zmarli?” oraz odpowiedzi „ich pragnieniem jest bycie pamiętanym”. Filozofka podsumowuje jego wysiłek następująco:

pragnienie zmarłych, by byli pamiętani, wzywa żyjących do pamiętania, tak samo jak zobowiązanie żywych, by to robić, wywołuje pragnienie zmarłych. [...] Wiemy, że pamiętanie nie jest prostym aktem pamięci. To akt kreacji. To wymyślanie, snucie legend, a zwłaszcza wytwarzanie. Czyli powoływanie. Trzy pytania Shizuto to pytania odtwarzające życie – angielski pozwala tutaj na ładny metaplazm słowa *remember*, które znaczy pamiętać, lecz gdy się je skanduje, *re-member*, oznacza złożyć na nowo, scalić. Odtworzyć, połączyć na nowo zmarłych, owszem, ale też opowieści, historie o nich, opowiadane „od nich” i wysyłane gdzieś dalej, ku innym opowieściom, które „ożywiają” i same domagają się, by zostać „ożywione”⁴⁹.

Despret dowodzi, że zmarłym należy „zrobić miejsce” i nie inaczej dzieje się w doświadczeniach bohaterów *Ganbare!*:

W Japonii obok żywych żyją zmarli – pisze Boni – To nic nadzwyczajnego. Zwłaszcza pomiędzy drugą a trzecią w nocy, kiedy szczelina oddzielająca światy staje się cieńsza. Zwłaszcza w miejscach, w których ktoś zginął gwałtowną śmiercią. Zwłaszcza gdy nie znaleziono ciała i nie pochowano go zgodnie z wymaganymi rytuałami. Zwłaszcza gdy zmarłego ciągle trzymają przy żywych niezadowolone sprawy. Miłość. Albo nienawiść. Yūrei. Ulotne dusze⁵⁰.

⁴⁸ K. Boni, *Ganbare!...*, dz. cyt., s. 252 (rozdział *Śmierć w Tokio*).

⁴⁹ V. Despret, *Wszystko dla naszych zmarłych. Opowieści tych, co zostają*, przeł. U. Kropiwiec, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2021, s. 79–81.

⁵⁰ K. Boni, *Ganbare!...*, dz. cyt., s. 128.

Sekwencje katastrof dotykających Japonię czynią z niej przestrzeń wyjątkowo przyjazną⁵¹ dla symbiozy żywych i zmarłych, teraźniejszości i przeszłości zorientowanych ku temu, co nastąpi. Szczeliny między światami, w których istnieje szansa na usłyszenie zmarłych, Despret traktuje jak emanację ich troski o żywych. Z kolei odpowiedź żyjących na potrzeby zmarłych oznacza zgodę na wpływ, jaki wciąż wywierają mogą na ich życie. W tym sensie tożsamość jednostki po katastrofie zależy od aktywności tego, co przychodzi z przeszłości, co nawiedza jak zabłąkany duch.

W antologii *Katastrofy i wypadki w czasach romantyków* Marek Bieńczyk wracał do przeszłości pojęcia katastrofy, które – przypomnę – w siedemnastowiecznej poetyce tragedii oznaczało ostatnie, koronujące i konieczne zdarzenie rozstrzygające o losie bohatera⁵². Ta prawdziwie tragiczna literacka spuścizna wydaje się tutaj zupełnie nieprzydatna. Przesunięcie dokonane przez Konrada Wojnowskiego oznacza przecieź, że powinniśmy porzucić porządek spektaklu, bo on jedynie pogłębia lęk. Tymczasem kultura może podsuwać skuteczne narzędzia przeciwdziałające bezbronności wobec katastrof dziejących się na naszych oczach. Nawet jeśli nie jesteśmy w stanie przewidzieć ich przebiegu i finału ani ustalić znaczeń, to możemy czerpać inspiracje z przestrzeni – jak ta opisana na stronach *Ganbare!* – niejako ufundowanych na katastrofach. „Jeżeli jednak chcemy, aby katastrofy mogły nieść pozytywne zmiany dla społeczeństwa, potrzeba kulturowych poligonów doświadczalnych, gdzie jednostki mogłyby mierzyć się z katastrofami i uczyć aktywnej postawy w ich obliczu”⁵³. Tutaj można widzieć rolę literatury czy szerzej – humanistyki, zdolnej przekuć straty na pożytki.

Bibliografia

- Augustyn Kamila, *Warsztaty z Apokalipsy. Zagrożenia atomową zagładą w reportażach Świetłany Aleksijewicz, Katarzyny Boni oraz Johna Herseya*, „Przegląd Humanistyczny” 2017, nr 1, s. 109–117.
- Bieńczyk Marek, *Katastrofy i wypadki w czasach romantyków*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2017.
- Blanchot Maurice, *The Writing of the Disaster*, przeł. Ann Smock, University of Nebraska Press, Lincoln 1995.
- Boni Katarzyna, *Ganbare! Warsztaty umierania*, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2017.
- Brown Kate, *Plutopia. Atomowe miasta i nieznanne katastrofy nuklearne*, przeł. Tomasz Bieroń, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2016.
- Butler Judith, *Precarious Life: The Powers of Mourning and Violence*, Verso Books, London–New York 2020.
- Butler Judith, *Ramy wojny. Kiedy życie jest godne opłakiwania?*, przeł. Agata Czarnacka, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2011.
- Chymkowski Roman, Grębecka Zuzanna, *Kultura w cieniu bomby atomowej. Wprowadzenie do lektury*, „Przegląd Humanistyczny” 2017, nr 1, s. 9–10.

⁵¹ Należy jednak zauważyć, że obecność duchów – chociaż tak naturalna – może budzić strach i przybierać maskę horroru. Zob. rozdział *O czym śni się w Tōhoku* (tamże, s. 117–124).

⁵² M. Bieńczyk, *Katastrofy i wypadki w czasach romantyków*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2017, s. 28.

⁵³ K. Wojnowski, *Pożyteczne katastrofy*, dz. cyt., s. 16.

- Darska Bernadetta, *Maski zła. (Nie)etyczność postaw i zachowań jako temat współczesnego reportażu polskiego*, Wydawnictwo Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM w Olsztynie, Olsztyn 2016.
- Despret Vinciane, *Wszystko dla naszych zmarłych. Opowieści tych, co zostają*, przeł. Urszula Kropiwić, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2021.
- Głównia Dawid, *Polisemiczne potwory: Kaijū eiga jako nośnik treści społeczno-politycznych. Casus Godzilli*, „Litteraria Copernicana” 2014, nr 2, s. 225–243.
- „Kultura Współczesna” 2020, nr 3.
- Loska Krzysztof, *Życie w cieniu elektrowni atomowej (Fukushima – dziesięć lat później)*, „Kwartalnik Filmowy” 2021, nr 114, s. 145–163.
- Nancy Jean-Luc, *After Fukushima: The Equivalence of Catastrophes*, przeł. Charlotte Mandell, Fordham University Press, New York 2015.
- Po Czarnobylu. *Miejsce katastrofy w dyskursie współczesnej humanistyki*, red. Iwona Boruszkowska, Katarzyna Glinianowicz, Aleksandra Grzemska, Paweł Krupa, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2017.
- „Przegląd Humanistyczny” 2017, nr 1.
- Sarzyńska Anna, *Medialne życie katastrofy. Przypadek wybuchu w Czarnobylskiej Elektrowni Atomowej*, „Kultura Współczesna” 2020, nr 2, s. 53–68.
- Szarecki Artur, *Ciało w stanie rozpadu. Doświadczenie bomby atomowej w relacjach hibakusha*, „Przegląd Humanistyczny” 2017, nr 1, s. 43–52.
- Szerszeń Tomasz, *Wszystkie wojny świata*, Słowo/Obraz Terytoria, Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk, Gdańsk–Warszawa 2021.
- Wojnowski Konrad, *Pożyteczne katastrofy*, TAIWPN Universitas, Kraków 2016.
- Zabużko Oksana, *Planeta Piotun*, przeł. Katarzyna Kotyńska, Joanna Majewska, Anna Łazarz, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2022.

Streszczenie

Tematem artykułu jest interpretacja reportażu Katarzyny Boni *Ganbare! Warsztaty umierania* w perspektywie studiów nad katastrofami. Autorka wykorzystuje badania Konrada Wojnowskiego z książki *Pożyteczne katastrofy*. Taka perspektywa pozwala zobaczyć w doświadczeniach Japończyków nie tylko straty, ale i korzyści oraz zastanowić się nad pozytywnymi aspektami kolejnych katastrof. Autorka czerpie inspirację z tekstu J.-L. Nancy’ego *After Fukushima: The Equivalence of Catastrophes*. Francuski filozof nakazuje traktować katastrofy jako zjawiska typowe, których konsekwencje mają zasięg globalny, a następujący po nich kryzys zmienia spojrzenie na przeszłość i przyszłość. Autorkę interesuje m.in. przeżywanie żałoby przez bohaterów reportażu, którą rozumie zgodnie z koncepcjami Judith Butler i Vinciane Despret.

The Shadow of Godzilla. *Ganbare! Warsztaty umierania* by Katarzyna Boni from the Perspective of Disaster Studies

Abstract

This article interprets the reports in Katarzyna Boni’s work *Ganbare! Warsztaty umierania* from the perspective of disaster studies, drawing upon Konrad Wojnowski’s research from his book *Beneficial Catastrophes*. This perspective identifies the experiences of the Japanese not only as losses, but also benefits, and reflects on the positive aspects of subsequent disasters. The author draws inspiration from the text by Jean-Luc Nancy, *After Fukushima: The Equivalence of Catastrophes*. The French philosopher argues that catastrophes be treated as typical phenomena, the consequences of which have a global scope. He believes that the crisis that follows

these disasters changes the view of the past and the future. The author is interested in how the survivors practice different forms of mourning and then analyzes these reports using the theories of Judith Butler and Vinciane Despret.

Słowa kluczowe: studia nad katastrofami, żałoba, Japonia, Katarzyna Boni

Keywords: disaster studies, mourning, Japan, Katarzyna Boni

Monika Ładoń – literaturoznawczyni. Autorka książki o Antonim Słonimskim („*Bardzo proszę pamiętać, że ja byłam przeciw*”. *Studia o Antonim Słonimskim*, Katowice 2008), współredaktorka serii wydawniczych *Zamieranie* oraz *ars medica ac humanitas*. Zajmuje się przede wszystkim doświadczeniami granicznymi (chorobą, starością, żałobą) w literaturze XX i XXI wieku. Tej tematyki dotyczą jej książki autorska *Choroba jako literatura. Studia maladyczne* i współredagowane tomy zbiorowe *Fragmenty dyskursu maladycznego* (Gdańsk 2019) oraz *Fragmenty dyskursu żałobnego* (Gdańsk 2021). Publikowała m.in. w „Tekstach Drugich”, „Kulturze Współczesnej”, „Przestrzeniach Teorii”. Zastępczyni redaktor naczelnej czasopisma „Rana. Literatura – Doświadczenie – Tożsamość”.